Nadzwyczajne wydanie
Nr. 303 Kraków, czwartek 28 grudnia 1922 Rocznik XXXI.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

100 marek za numer
Miesięcznie marek 2500
Zagranica miesięcznie 4000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Echa zamordowania prezydenta Narutowicza

Wrażenie w świecie

LIST PASTERSKI KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

Warszawa, 23 grudni. (PAT). Ks. Kardynał Kakowski wydał z okazyi świąt list pasterski, w którym m. i. powiedziano:

Wielkiem nieszczęściem ludzkości jest wojna między narodami, ale większem jeszcze nieszczęściem są waśnie domowe. Gdy dziś zamieszki minęły nie potrafiliśmy opanować się, szukamy wrogów tam, gdzie ich niema. Ostatnie wydarzenia wykazują, że daleko nam od pracy wspólnej. Nadto stała się u nas zbrodnia, jakiej nie było od kiedy Polska Polską. Szaleniec podniósł rękę na tego, który był wyrazem najwyższej władzy w Państwie. Jeżeli się nie pogodzicie i będziecie dalej trwali w kłótni, to Polska, oczekiwana przez wiek, jak wspólnym cudem pomocy Bożej i naszych wysiłków powstała, tak upadnie i pójdziemy znowu w niewolę.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE I KONDOLENCYE ZAGRANICY

Warszawa, 23 grudnia. (PAT). Prezydent rumuńskiej izby deputowanych nadesłał do marszałka sejmu następującą depeszę kondolencyjną:

Proszę przyjąć i przedłożyć sejmowi i narodowi polskiemu nasze najszczersze kondolencye i wyrazy głębokiego żalu, jaki odczuwamy z powodu zgonu szefa państwa polskiego, który padł ofiarą zamachu. Naród rumuński, złączony z waszym szlachetnym narodem węzłami przyjaźni, stale zacieśniającej się, bierze udział w żałobie narodu polskiego.

Haga, 26 grudnia. (PAT.). W dniu pogrzebu prezydenta Narutowicza odbyło się staraniem poselstwa polskiego uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele nieobecnej w Hadze rodziny królewskiej, wielcy marszałkowie dworu, przedstawiciele rządu i parlamentu, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie. Ze względu na obecność przedstawicieli dworu, osoby urzędowe stawiły się w uniformach galowych. Obchód żałobny nacechowany był żywą sympatyą dla Polski. Podkreślić należy liczny udział publiczności holenderskiej. Wszystkie dzienniki podnoszą niezwykle uroczysty nastrój. W czasie nabożeństwa na gmachach poselstw państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z Polską wywieszono na znak żałoby flagi do połowy masztu.

Zofia, 26 grudnia. (PAT). W sobotę odprawiono w katedrze katolickiej uroczyste requiem w obecności króla, dworu, ministra spraw zagranicznych, członków rządu parlamentu, przedstawicieli uniwersytetu, prawie całego korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli synodu oraz kolonii polskiej. Po nabożeństwie król przyjął na dłuższej audyencyi posła polskiego Grabowskiego, któremu wyraził powtórnie gorące współczucie z powodu zamordowania prezydenta Narutowicza a następnie życzenia z powodu wyboru nowego prezydenta. Król informował się następnie o położeniu w kraju. Na wszystkich poselstwach powiewały chorągwie opuszczone na znak żałoby. Prasa z wyjątkiem komunistycznej poświęciła artykuły śp. prezydentowi Narutowiczowi.

Madryt, 23 grudnia. (PAT.). W kościele królewskim odbyła się uroczysta msza żałobna za śp. Gabryela Narutowicza. Na nabożeństwie byli obecni: Przedstawiciel króla, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu i poselstwo polskie. Egzekwie odprawił nuncyusz papieski.

Rio de Janeiro, 25 grudnia. (PAT.). Z inicyatywy poselstwa polskiego odbyło się tu uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. prezydenta Narutowicza. Obecny był reprezentant prezydenta rzeczypospolitej, członkowie rządu, człongowie parlamentu z prezesem senatu na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz kolonia polska.

NA POMNIK PREZYDENTA NARUTOWICZA

Z Warszawy donoszą, że trzej wybitni artyści polscy: Władysław Skoczylas, Wojciech Kossak i Tadeusz Pruszkowski ofiarowali przyznaną im przez jury Tow. Zachęty nagrodę pieniężną w wysokości 750.000 Mkp. na pomnik Prezydenta Narutowicza.

MORDERCA NIE MOŻE SPAĆ

Jak donoszą z Warszawy, Eligiusz Niewiadomski zrzekł się obrońcy i postanowił bronić się sam. Pozwolono mu na posiadanie papieru i atramentu. Pisze on obronę. Nocami sypiać nie może, zwrócił się więc do władz sądowych, aby mu pozwolono sypiać w dzień.

O naprawę skarbu państwa polskiego

Konferencya byłych ministrów skarbu

Warszawa, 26 grudnia. (PAT). Prezydent Rady ministrów wystosował do wszystkich byłych ministrów skarbu i kierowników ministerstwa skarbu pismo następującej treści:

Przystępując do zasadniczej naprawy skarbu Rzeczypospolitej mam zaszczyt zwrócić się do Wielce Szanownego Pana z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusyi, która się odbędzie na temat powyższy na specyalnem posiedzeniu dnia 9 stycznia 1923 o godz. 10 i pół w Belwederze. Na posiedzenie to, któremu przewodniczyć będzie pan Prezydent Rzeczypospolitej, zapraszam w porozumieniu z p. ministrem skarbu wszystkich byłych panów ministrów i kierowników ministerstwa skarbu. Będę p. ministrowi zobowiązany za przygotowanie swoich cennych uwag na piśmie, oraz skonkretyzowanie wniosku. O odwrotną odpowiedź proszę, łącząc wyrazy szczerego i powinnego szacunku.

Prezydent ministrów Władysław Sikorski.

Warszawa, 26 grudnia 1922.

Papież potępia faszystów i morderców

Encyklika papieża Piusa XI „Ubi arcana Dei"

Rzym, 24 grudnia. (PAT). Papież wydał encyklikę „Ubi arcana Dei". Na wstępie przedstawia papież powody, dla których milczał, choć pragnieniem jego było, aby świat katolicki usłyszał jego słowa. Bolesne wydarzenia pierwszych miesięcy pontyfikatu papieża są jasną ilustracyą, e-, co papież zamierzał powiedzieć o różnorodności powodów dzisiejszych niedomagań, ich przyczynach i skutecznych środkach ku zaradzeniu im. Ojciec św. podziela potrzebę pacyfikacyi świata i społeczeństwa. W swej dewizie „pax Christi in regno Christi" połączył papież program Piusa X i Benedykta XV. Pragnieniem papieża jest nietylko osiągnięcie pokoju Bożego i zgody, ale także i pokoju w życiu publicznem. Szczególnie sprawia papieżowi radość, iż wszystkie narody objawiły wolę utrzymania przyjaznych stosunków ze Stolicą Apostolską. Wśród tych narodów brak jednak Włoch, jego drogiej ojczyzny, którą Bóg obrał na punkt środkowy całego świata chrześcijańskiego. Wreszcie ponawia papież zastrzeżenia swoich poprzedników, czy czyni tego jednak powodowany ziemską żądzą władzy, która jest niegodną, lecz czyni to, aby w godzinę śmierci i zdania Bogu rachunku, z dzieł swoich, mógł mieć czyste sumienie.

MASONERYA POPIERA FASZYSTÓW

Rzym, 26 grudnia. (PAT). Najwyższa rada wolnomularska włoska obrządku szkockiego przyjęła jednomyślnie następującą uchwałę: **Wolnomularstwo pochwala bez zastrzeżeń wszystkie akty dokonane dotychczas przez rząd faszystowski pod przewodnictwem Mussoliniego**, oraz stwierdza, że jest obowiązkiem wszystkich dobrych Włochów, a zwłaszcza wolnomularzy, skupić się przy boku narodowego rządu, podtrzymując go skutecznie za pomocą dyscypliny swoje akcye, zmierzające bezpośrednio do zapewnienia spokoju, ładu wewnętrznego, pomyślności i wielkości ojczyzny.

TYRAŃSKIE RZĄDY FASZYSTÓW

Medyolan, 23 grudnia. (PAT). Rada miejska w Medyolanie, której większość jest socyalistyczna, została przez rząd rozwiązana.

BOMBA PRZED KONSULATEM

Lizbona, 26 grudnia. (PAT). Przed bramą Konsulatu włoskiego eksplodowała bomba, która wyrządziła tylko nieznaczne szkody. Znaleziono list, z którego treści można przypuszczać, że zamach został urządzony przez przeciwników faszyzmu.

Kontrrewolucya w Grecyi

Malta. 24 grudnia. (PAT) Wedle wiadomości z Aten, zanosi się w Grecyi na wielkie niepokoje. Biuro Reutera donosi, że pewne oznaki zapowiadają zbliżanie się kontrrewolucyi, która będzie skierowaną nie przeciw królowi, lecz przeciw partyi wojskowej. Wielu wybitnych rewolucyonistów opuściło Grecyę.

Dwie straszne katastrofy kolejowe w samą wilię

Kolonia. 26 grudnia. (PAT) Dnia 24 grudnia między głównym dworcem kolońskim a dworcem południowym zderzyły się dwa pociągi. **Dwie osoby zabite, a kilka odniosło rany.**

Walencya. 25 grudnia.r (PAT) Wskutek katastrofy kolejowej koło Jativy (w Hiszpanii) **12 osób poniosło śmierć, a 90 odniosło rany.**

Aleksander Malinowski

W poniedziałek 25 grudnia o godz. 9 rano zmarł w Zakopanem tow. Aleksander Malinowski, inżynier, dawniej jeden z głównylh działaczów konspiracyjnych PPS zaboru rosyjskiego (pseudonim: Władysław), razem z Piłsudskim aresztowany w tajnej drukarni „Robotnika" w Łodzi, autor dwutomowej książki p. t. „Materyały do historyi PPS", wydanej w latach 1907 i 1911 z przedmową Józefa Piłsudskiego, następnie twórca Domu Robotniczego w Przemyślu i domu stowarzyszeń robotniczych w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5. Zmarły liczył lat 53. Jutro podamy obszerniejszy życiorys zmarłego. Zwłoki jego zostaną przewiezione do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w piątek 29 b. m. o godz. 10 przedpołudniem z kaplicy cmentarnej. Zgon jego w żałobie pogrąży szerokie koła towarzyszów. Cześć Jego pamięci!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Kartki z podróży

II.

Połączenie Międzynarodówek. — Klęska bolszewików. — Referat Fimmen'a. — Prawo Narodów do samoobrony. — Nasza deklaracya.

Haga, 14 grudnia.

Kongres pokojowy w Hadze wywiera nieco mieszane wrażenie: obok zasłużonych weteranów ruchu socyalistycznego obojga skrzydeł oraz wodzów ruchu zawodowego, jak Fimmen lub Oudegeest, widzimy małe grono bolszewickich krzykaczy, oraz licznych reprezentantów najrozmaitszych ugrupowań pacyfistycznych całego świata. Zwłaszcza wiele jest reprezentantek — sympatycznych niewiast w podeszłym wieku, propagujących najrozmaitsze gatunki i gatuneczki znachorstwa pacyfistycznego. Stąd pewna kakafonia ideologiczna: jeden propaguje wojnę obronną, drugi się zastrzega, że wojna obronna jest najgorszym gatunkiem szowinizmu; jeden dowodzi, że wojna o pokój jest walką z kapitalizmem, drugi usiłuje dowodzić, że byłoby rzeczą zgubną mieszać jedno z drugiem.

Mimo wszystko Kongres jest potężną manifestacyą myśli pokojowej proletaryatu europejskiego. Górują oczywiście związki zawodowe i wodzowie socyalistyczni, zaś pacyfistyczne damy zostają gdzieś siłą ustosunkowania wpływów — na marginesie.

Główne momenty zjazdowe są następujące:

Przedewszystkiem zjednoczenie obu międzynarodówek, o którem już donosiłem. To połączenie oczywiście było do przewidzenia, skoro niemieccy niezależni połączyli się z Scheidemanowcami. Z drugiej znowu strony wiedeńska międzynarodówka miała właściwie charakter tymczasowy i grupowała przeważnie żywioły nieco chwiejne w swym stosunku do bolszewizmu; skoro jednak czar fantazyj komunistycznych prysł — wiedeńska międzynarodówka musiała się zlikwidować. Tow. Fr. Adler przemawiał w Hadze jeszcze jako reprezentant wiedeńskiej międzynarodówki, ale to już była pieśń łabędzia. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na bardzo niekorzystną sytuacyę, w której znalazła się P. P. S. na wszystkich kongresach międzynarodowych (a więc i na haskim) skutkiem wystąpienia z drugiej międzynarodówki i nie wstąpienia do wiedeńskiej; zawiśliśmy wtedy w powietrzu. Tow. Gruzini w Hadze wielokrotnie wyrażali wobec mnie swoje ubolewanie z tego powodu, stwierdzając, że straciliśmy poparcie w ruchu międzynarodowym. Teraz jest jasne chyba nawet dla zaślepieńców, że nasza uchwała łódzka jest błędem. Natomiast ogólne stanowisko P. P. S., dążącej do połączenia drugiej międzynarodówki z czwartą, było, jak widzimy, całkiem słuszne. Tak czy inaczej rozbicie obozu socyalistycznego zbliża się ku końcowi.

Drugim interesującym faktem było wystąpienie bolszewików. Przyjechali całą gromadą z Łosowskim i Radkiem na czele i zaczęli deklamacyę na temat jedynego frontu. Ale — minęły już piękne dni dla bolszewizmu. Mowcy komunistyczni spotkali się z ogólną niechęcią i poprostu śmiechem. Vandervelde przypomniał bolszewikom wyrok śmierci na Eserów; Grunbach (Francya) wskazał na jezuityzm polityki bolszewickiej, która faktycznie przeprowadziła jeden front z burżuazyą europejską; Abramowicz (mienszewik) wskazał, że bolszewicy nie wiele mają do gadania w sprawie walki o pokój, skoro sami prowadzą akcyę imperyalistyczną; wkońcu Jouhaux w końcowem przemówieniu do reszty zgnębił i wykpił nieszczęśliwych reprezentantów zagranicznej polityki sowieckiej.

Trzecim ważnym momentem był referat Fimmena, reprezentanta amsterdamskiej centrali zawodowej. Fimmen w obszernym referacie dowodził, że kapitaliści z idei ojczyzny zrobili karykaturę; wskazał na niebezpieczeństwa nowej jeszcze bardziej straszliwej wojny (produkcya nowych gazów i t. d.), dał dalej historyczny zarys stosunku z ruchu zawodowego do idei strejku generalnego i wkońcu w swej rezolucyi zażądał na wypadek wybuchu niebezpieczeństwa wojny strejku generalnego i **bojkotu ekonomicznego** tych krajów, które ponoszą odpowiedzialność.

Oczywiście zrozumiałem jednostronność takiego sformułowania, gdyż Polska może znaleść się w sytuacyi bez wyjścia w razie ataku sąsiadów, zaś kwestya ustanowienia odpowiedzialności nie zawsze jest łatwa, a zwłaszcza jasna dla Zachodu. Wobec tego zabrałem na konferencyę delegatów Finlandyi, Gruzyi i Łotwy, proponując wniesienie wspólnej deklaracyi, zawierającej prawo narodów do obrony swej niepodległości z bronią ale gdy nazajutrz tow. Finlandczyk i Łotysz opracowali tekst deklaracyi, pokazało się, że niema tam nic prócz stwierdzenia konieczności uznania danych krajów **za neutralne** na zawsze. — To sformułowanie mnie nie zadowoliło. Wobec tego zająłem się opracowaniem deklaracyi własnej. Później atoli dowiedziałem się, że Gruzini również nie mogli dojść do ładu z Finlandyą i Łotwą, wobec czego tow. Świętorzecki (Finlandya) i Moriz (Łotwa) wnieśli odrębną swoją deklaracyę z hasłem neutralności.

Tow. Ceretcli (Gruzya) zapisał się do głosu z myślą umotywowania swego stanowiska, ale głosu nie otrzymał. Ja zaś wniosłem do protokółu zjazdowego obszerną rezolucyę w języku niemieckim, którą załączam. Stwierdza ona, że P. P. S. walczyła i będzie walczyć o pokój i uważa siebie za posterunek myśli pokojowej na wschodzie i w centrum Europy, jednocześnie jednak stoi na stanowisku **prawa do obrony niepodległości kraju** z orężem w rękach. Właściwie miałem zabrać głos w generalnej dyskusyi na plenum; nie doszedłem jednak do głosu, gdyż musiałem przyjechać na kongres ze spóźnieniem i za późno się zapisałem. O udzielenie głosu posprzeczałem się nawet nieco z przewodniczącym Thomasem i Fimmenem. Mam wrażenie, że inicyatorzy kongresu niezbyt sobie życzyli przemówień „nowych narodów“, któreby ewentualnie mogły wnieść jakiś dysonans.

Jednakowoż towarzysze nasi polscy muszą zapamiętać, że w odpowiedzi na referat Fimmena zabrał głos tow. Vandervelde, reprezentant kraju ciężką wojną nawiedzonego i zażądał uzupełnienia rezolucyi Fimmena prawem narodów do samoobrony. Kolejno w odpowiedzi Vanderveldemu zabrał głos jako ostatni mowca reprezentant amsterdamskiej międzynarodówki Jouhaux, który oświadczył, że wniosek Vanderveldego jest o tyle bezprzedmiotowy, iż właśnie rezolucya Fimmena ma na celu obronę przed gwałtem wszystkich narodów wogóle, zaś małych w szczególności; Jouhaux stwierdza, iż w rezolucyi Fimmena nie ma nic coby było sprzeczne z ideą samoobrony narodów.

W ten sposób wczoraj zakończyła się dyskusya generalna nad wszystkiemi referatami. — Dziś obraduje komisya rezolucyjna, złożona przeważnie z reprezentantów związków zawodowych i obu międzynarodówek socyalistycznych. Jutro nastąpi uchwalenie rezolucyi na plenum i zamknięcie zjazdu.

Pozwolę sobie wskazać jeszcze na to, jak z powodu dotychczasowego rozbicia międzynarodówek socyalistycznych inicyatywa ruchu pokojowego przeszła do rąk zawodowców; skarżył się na to w swem przemówieniu Vandervelde, wyrażając niezadowolenie, iż w myśl rezolucyi Fimmena czynna akcya pokojowa ma zależeć wyłącznie od komitetu zawodowców. Jouhaux jednakowoż stanowczym tonem odpowiedział Vanderveldemu, iż zawodowcy ponoszą odpowiedzialność za rezultat strejku generalnego i dlatego oni właśnie winni kierować decydującą akcyą na wypadek niebezpieczeństwa wojennego.

Skorzystawszy z pewnej przerwy w pracach przeprowadziłem konferencyę z niemieckim posłem tow. Józefem Simonem (Norymberga), omówiłem z nim cały szereg spraw spółdzielczych w myśl poleceń udzielonych mnie przez naszą robotniczą centralę spółdzielczą.

Z ciekawszych przemówień wymienię jeszcze mowę Welsa (Niemca S. D.), który w gorzkich słowach skarżył się na politykę Francyi i na reparacye, które doprowadzają Niemcy do katastrofy; dalej — Fr. Adlera, który gorąco witał radykalizacyę Centrali zawodowej, stawiającej strejk generalny na porządek dzienny; ze szczególną siłą, jak już wskazywałem, niektórzy mowcy piętnowali bolszewizm, przyczem świetną analizę bolszewickiej polityki dał Abramowicz, wykazując niezbicie, jak stopniowo międzynarodowa polityka proletaryacka została zastąpiona u bolszewików nagim imperyalizmem i nacyonalizmem.

DEKLARACYA

Jako reprezentant polskiego proletaryatu socyalistycznego pozwolę sobie przedłożyć kongresowi następującą deklaracyę:

Na obecnym kongresie przy omawianiu ewentualnych źródeł nowej katastrofy wojennej w Europie prawie zupełnie pominięto te niebezpieczeństwa, które tkwią w ukształtowaniu się stosunków politycznych w Europie Wschodniej i po części Centralnej. Nie mogę tutaj szczegółowo przedstawiać tej sytuacyi, jednakowoż pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż co się tyczy Polski, to sytuacya jej geograficzna i polityczna jest tego rodzaju, że zachodzi poważne niebezpieczeństwo wykorzystania jej w celach wojennych. Dość wspomnieć chociażby stanowisko Rosyi Sowieckiej, która wprawdzie oficyalnie zapewnia o swoich zamiarach pokojowych, jednakowoż przykład najazdu na Gruzyę, artykuły poufnych pism czerwonej armii oświadczają, iż czerwona armia ma być narzędziem rewolucyi socyalnej w Europie i t. d. — wszystko to razem nie wzbudza w nas poczucia zupełnego bezpieczeństwa.

Wobec tej trudnej sytuacyi chcę oświadczyć, iż Polska Partya Socyalistyczna z radością wita prace obecnego zjazdu haskiego, zmierzającego do utrwalenia pokoju w Europie i solidaryzuje się z akcyą pokojową zorganizowanego proletaryatu całkowicie. Widzi bowiem w pokoju tak gwarancyę spokojnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Państwa Polskiego, jak i rękojmię skutecznej walki klasowej polskiego robotnika o całkowitą demokracyę i o socyalizm. Pozwolę sobie przypomnieć, iż w latach 1919 i 1920, podczas wojny z bolszewikami, partya nasza prowadziła energiczną walkę o pokój, nie cofając się przed bardzo energicznem starciem z szowinizmem w kraju. Chciałbym zapewnić kongres, że i na przyszłość partya nasza będzie czynnikiem utrwalenia pokoju w Europie Wschodniej i Centralnej. Socyalistyczny ruch w Polsce rozwija się bardzo pomyślnie; odnieśliśmy znaczne zwycięstwo przy ostatnich wyborach, przeprowadzając przeszło 40 posłów i zyskując około miliona głosów; liczący przeszło pół miliona zorganizowanych członków ruch zawodowy i wzmagający się ruch kooperatywny uzupełniają obraz zwycięskich wysiłków walczącego proletaryatu polskiego. Jesteśmy pełni świadomości swej odpowiedzialności jako posterunek pokojowy proletaryacki na Wschodzie i uczynimy wszystko możliwe ze swej strony, ażeby tam nie znalazła swego punktu wyjścia nowa straszliwa wojenna katastrofa, niszcząca skarby kulturalne Europy i powodująca nędzę proletaryatu i unicestwianie jego wysiłków w budowie nowego, sprawiedliwego, socyalistycznego ustroju. Rzucimy na szalę wszystkie swe siły, ażeby nowemu wybuchowi zapobiedz.

Atoli z drugiej strony my socyaliści polscy, którzy walczyliśmy o zdobycie niepodległości dla narodu naszego, umiemy cenić tą niepodległość, gdyż Naród — jak mawiał wielki Jaures — jest naczyniem kultury, zaś bez niepodległości nie masz rozwoju narodowego. Wiemy doskonale, jak bliską jest ta idea socyalizmowi europejskiemu i dlatego z całem zaufaniem chcemy stanąć pod ochronę zorganizowanego proletaryatu Europy, wierząc w jego pomoc w razie, jeśli nasza niepodległość, jeśli spokojny rozwój naszej kultury i naszych prac zostanie zagrożona. Rozumiemy konieczność energicznej walki o pokój, o której tak pięknie i słusznie mówił tow. Fimmen, ale jednocześnie z głębokiem uznaniem i zrozumieniem witamy słuszne, głęboką troską o najwyższe dobra kulturalne narodów owiane słowa naszego belgijskiego zasłużonego towarzysza Vanderveldego — o prawie narodów zagrożonych w swym bycie niepodległym — do samoobrony z orężem w rękach. O niepodległość swoją ciężko walczyliśmy i nikomu nie pozwolimy jej bezkarnie naruszyć. W ślicznych słowach mowcy ciężko nawiedzonej klęską wojenną Belgii usłyszeliśmy tą samą troskę o kulturę i rozwój niepodległego narodu, która jest właściwą zorganizowanym szeregom polskiego proletaryatu socyalistycznego.

Jeszcze raz towarzysze wszystkich krajów przyjmijcie zapewnienie naszej partyi, że jest i będzie wytrwałym czynnikiem pokoju europejskiego.

Kazimierz Czapiński
poseł na Sejm, reprezentant Polskiej Partyi Socyalistycznej oraz Centrali Polskich Związków Współdzielczych.

UWAGI

Co o Niewiadomskim lansuje endecya do prasy zagranicznej?

Paryski „Temps“ otrzymuje taką informacyę z Warszawy o mordercy prezydenta Narutowicza — na podstawie rzekomo głosów prasy polskiej:

„...W roku 1918 zdarzył mu się wypadek automobilowy, w trakcie którego doznał pęknięcia czaszki. W następstwie robiono mu dwukrotnie trepanacyę. Od tej daty okazywał on wyraźne oznaki rozstroju mózgowego. Porzucił fach artystyczny i rzucił się w wir polityczny. Jego niepoczytalność była tego rodzaju, że dwukrotnie został wykluczony z partyj, do których przystawał“.

Nie wiemy, kto z endeków tak sprecyzował dla „Temps'a“ ową historyę automobilową.

Endecka prasa w kraju przytaczała — dla zakwestyonowania poczytalności Niewiadomskiego — jakiś wypadek tramwajowy, — nie precyzując, jakie były jego skutki.. Albowiem — jak to stwierdził „Robotnik“ — uległ wtedy Niewiadomski złamaniu nóg.

Faszyści endeccy złą przysługę oddali Zamoyskiemu

Centralny organ endecyi, „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Nasz korespondent paryski donosi pod datą 15 b. m.:

Przebieg wyborów w Zgromadzeniu Narodowem, a szczególnie manifestacye, z jakiemi koła narodowe przyjęły wybór p. Narutowicza, stworzyły dla Posła Rzeczypospolitej w Paryżu **sytuacyę dość kłopotliwą.**

Sytuacyę tę komplikowały jeszcze pewne sumaryczne doniesienia prasowe, jak np. depesza „Intrasigeant'a“ z dnia 13 bm., głosząca, że po ulicach Warszawy krążą pochody, wznoszące okrzyki na cześć „Zamoyskiego, polskiego Mussolini'ego“...

O ile wogóle takie okrzyki wznoszono, to w każdym razie chodziło o Adama, nie o Maurycego hr. Zamoyskiego. Podobne pogłoski, rozpuszczane po Paryżu, **mogłyby łatwo nadszarpnąć autorytetem, jakim nasz Poseł się tu cieszy...“**

Krótka uwaga: Bodaj, że ten hr. Adam jest identyczny z owym arystokratą, który nabył onego czasu w Warszawie przykrego rozgłosu, rzuciwszy się w Klubie Myśliwskim do podawania płaszcza carskiemu generał-gubernatorowi, na co jeden z oficerów rosyjskich, Żerebcow palnął mu prosto z mostu: Panie hrabio i mnie płaszcz podaj — ja także Moskal.

Autentyczny Mussolini nie bardzoby się w takim razie cieszył, gdyby wiedział, kogo faszyści endeccy mianują swoim Mussolinim tak, jak faszystowska prasa włoska zgoła nie przyklasnęła, lecz potępiła zamach na prez. Narutowicza i wystąpiła z kazaniem pod adresem polskiego wichrzycielstwa.

Ale jak w każdej informacyi endeckiej — tak i w tej istnieje tendencya złośliwa: endeckiemu korespondentowi chodziło głównie o to, ażeby osłabić wrażenie bardzo serdecznie wyrażonych gratulacyj przez Zamoyskiego — dziś już nieżyjącemu prezydentowi. Taką troską był przejęty... Tam w Warszawie chjena robi awantury, a na to przychodzą mogące zdezoryentować jej ludzi gratulacye.

Więc ów korespondent dodaje:

„Pominąwszy już tę okoliczność, że nie jest wogóle do pomyślenia jakaś fronda w obsłudze dyplomatycznej Państwa, sytuacya do której powyżej aluzyę uczyniłem, jest argumentem dostatecznie motywującym telegram z powinszowaniami, jakie pos. Zamoyski do Prezydenta wystosował“.

O czystość idei harcerskiej

W poniedziałkowych ekscesach, wszczętych przez ludzi bez czci i sumienia, brała wybitny udział młodzież. Nie każdy zdaje sobie sprawę z doniosłości tego faktu. Aż do lat ostatnich młodzież była u nas synonimem walki czystej i ofiarnej. Młodzież dzierżyła wysoko Sztandar Niepodległości Narodu, młodzież bezcenną ofiarą krwi i wolności założyła podwaliny Państwowości polskiej.

I oto teraz tak drogo okupionemi podwalinami wstrząsa lekkomyślnie toż samo pokolenie młodzieży. Idąc za podszeptem niecnych potomków Targowicy występuje ono przeciw własnemu rządowi, przeciw pierwszemu, zaprzysiężonemu obywatelowi Rzeczypospolitej. Nikogo nie dziwi stanowisko endecyi. Znamy wartość moralną tego stronnictwa, które „nie jest partyą polityczną, ale zbiorem wszystkiego, co jest płazem w Narodzie“. Wiemy, że panowie ci tylko wobec **obcych, zaborczych rządów** umieli być lojalni — gdy chodzi o **własny,** zapominają o najbardziej elementarnych zasadach uczciwości.

To jest zupełnie zrozumiałe.

Ale od młodzieży mamy prawo wymagać czegoś więcej. Młodzież powinna mieć zawsze iskrę ideału w duszy i jakiś instynkt zdrowego rozsądku. I dlatego ciężko grzeszy przeciwko własnemu Narodowi ten, kto młodzież prowadzi na manowce, kto uczy ją warcholstwa i łamania zasad konstytucyi. W żadnym zaś razie nie mogą być przywódcami młodzieży ci, którzy są tego warcholstwa żywym przykładem.

Najliczniejszą organizacyą młodzieży, organizacyą, która w założeniu swem ma wszelkie dane ku temu, aby odegrać rolę ważnego czynnika wychowawczego, jest **harcerstwo.**

Aby jednak rolę tę spełnić mogło, musi idea **harcerska pozostać zawsze czystą i czystości tej** powinni przestrzegać **nietylko w teoryi, lecz w** całem życiu ci, co na czele harcerstwa stoją.

Zobaczmyż jak się ta sprawa przedstawia w praktyce. Dowódcą harcerstwa polskiego, noszącym tytuł **Naczelnego Harcerza,** jest generał Józef Haller von Hallenburg. W pamiętny poniedziałek był on jednym z inicyatorów i podżegaczy nikczemnej napaści na Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz na posłów i senatorów z lewicy, między którymi znajdował się także starzec 87-letni, weteran powstania 63-roku, Bolesław Limanowski.

Demonstrantom mówił między innemi p. Haller (interpretacya „Dwugroszówki“):

„Odruch wasz jest wskaźnikiem, iż oburzenie narodu, którego jesteście rzecznikami rośnie i wzbiera, jak fala“.

„Rzeczpospolita“ zaś podaje, iż wzywał do zrzeszania się w „Rozwoju“, który — jak informuje prasa — uchwalił proklamować strejk szkolny.

A teraz weźmy do ręki pierwszy lepszy podręcznik harcerski. II prawo harcerskie brzmi: „Harcerz służy wiernie Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki“.

W objaśnieniu tego prawa czytamy: „harcerz stoi przy swych zwierzchnikach w doli i niedoli, broni ich wobec przeciwników t ych, co o nich źle mówią“.

Dalej zaś w objaśnieniu VII prawa: **harcerz jest karny i posłuszny** — „obowiązkiem jego jest wykonywać takie nawet rozkazy swych przełożonych, które mu się nie podobają. Tego wymaga karność, bez której niema ani państwa, ani wspólnej pracy“.

Jak z temi wyraźnemi wskazaniami, które powinny być wytyczną w pierwszym rzędzie dla Naczelnego Harcerza — pogodzić **stosunek p. Hallera do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, jego stanowisko do nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej, jego podburzanie do rokoszu, do łamania konstytucyi?**

W imieniu tych wszystkich rodziców i wychowawców, którym leży na sercu dobro młodego pokolenia, którzy pragną wychować młodzież na dzielnych i ofiarnych obywateli państwa polskiego — **żądamy, aby p. Haller został bezzwłocznie usunięty ze stanowiska „Naczelnego Harcerza“, jako ten, który się idei harcerskiej sprzeniewierzył.**

Rodzice i wychowawcy mają pierwsze i niezaprzeczone prawo do wglądania w kierunek organizacyi, grupującej młodzież. Powołując się na to prawo nie dozwolimy, aby p. Haller von Hallenburg obejmował komendę nad tymi, których ojcowie i bracia poszli pierwsi na rozkaz Piłsudskiego zaświadczyć, że **„jeszcze nie zginęła“.**

Bronisława Bobrowska.

(Jak onegdaj donieśliśmy, gen. Haller ustąpił ze stanowiska „naczelnego harcerza“. Przyp. red.).

Czem karmi prasa narodowa i klerykalna w Ameryce swoich czytelników?

Chicagowski „Dziennik Ludowy“ pisze:

„Mamy na biurku ostatnią redakcyjną pocztę; razem 17 pism polsko-amerykańskich, w czem 12 dzienników i 5 tygodników. Bierzemy kolejno tych krzewicieli wychodźczego światła. Patrzymy jakiego rodzaju „literaturę“ czerpie nasz czytelnik z tego skarbca.

Wynik przeglądu niech mówi za siebie. W dwunastu pismach znajdujemy następujące „powieści“, z których nasz wychodźca ma czerpać zamiłowanie piękna, wiedzę, moralną tężyznę i pociąg do drukowanego słowa:

„Dziecko Nędzy“;
„Tajemnice Kata“;
„Kwiat Preryi“, powieść indyjska;
„Świat Przygód“, najciekawsze powieści o zbrodniach;
„Z Pałacu do Chaty“, dzieje młodej hrabianki;
„Białe i Czarne Duchy“;
„Ponury Dom w Warszawie, czyli hrabia Bogumił Kamiński“;
„Krwiożerczy Kochanek, czyli walka o milionową schedę“;
„Wygnana w dzień ślubu“, tragedya panny z dobrego domu;
„Tajemnica Garbuska“;
„Nieszczęśliwa Rodzina“, powieść religijna;
„Grzesznica z Poświęcenia“, powieść z eleganckiego świata;
„Hrabia Sinobrody“.

Na 17 pism — w dwunastu dział powieściowy zapełniony jest sieczką bezmyślnych bazgrot, tłomaczonych zwykle językiem o pomstę wołającym; gorzej, bo zapełniony jest plugastwem grubej pornografji, obliczonej na budzenie najniższych, zwierzęcych instynktów. Ośm dzienników podaje wychodźtwu tę strawę z dnia na dzień, a **prym w tych rynsztokowych bazgrotach trzymają pisma „narodowe“,** tak pięknie deklamujące o chronieniu ludu przed „gorszącą lekturą“, przed zabójczą „trucizną przewrotu“ sączoną przez „czerwoną prasę“.

Co więcej — widzimy, że **najtłustszą pornografię kolpotują pisma pobożne, wydawane lub przeważnie kontrolowane przez księży!**

Poza redakcyą świadczy to więc bardzo skutecznie o artystycznym smaku i umysłowych wymaganiach wielebnych wydawców i „cenzorów“ naszego piśmiennictwa...

* * *

Taką „literaturą“ karmione jest wychodźtwo przez dwie trzecie emigracyjnej prasy. Najciekawszy zaś jest argument jakiego ta prasa używa, aby się usprawiedliwić z uprawiania pornografii. Oto cynicznie twierdzi, że takie rzeczy są pożyteczne, że bez nich pismo „nie idzie“!

Argument tak samo rzeczowy, jak gdy pewien fabrykant papierosów mieszał opium do tytoniu, aby towar „szedł“ lepiej wśród ludzi, zwolna degenerowanych narkotykiem. Handlarza sądy skazałyby na więzienie za trucie organizmów. **Lecz** prasowa pornografia uprawiana jest **bez przeszkody i bez kary** — pod osłoną 100-procentowej „lojalności“ wydawców; często pod osłoną świętej rewerendy i rzymskiego kołnierza. **TE-KA.**

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Miłe stosunki prowincyonalne

Były minister skazany na 2 tygodnie więzienia

Przed czterema niespełna tygodniami Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał szereg spraw o oszczerstwo w druku, wytoczonych przeciwko redaktorom „Głosu Kaliskiego" pp. Kwiecińskiemu i Przybylskiemu, a nadto w jednej z nich przeciwko b. prezydentowi Kalisza i b. ministrowi aprowizacyi p. Janowi Michalskiemu.

Oskarżyciele w tych sprawach: sędzia Sądu Okręgowego p. I. Breslauer, obecny prezydent miasta p. K. Koszutski i ławnik magistratu p. Moreau w skargach swych podkreślali, że niedawno powstałe pismo „Głos Kaliski", w celach reklamowych prowadzi stale kampanię oszczerczą przeciw miejscowym działaczom społecznym.

Na sędziego Breslauera, człowieka 70-letniego, pismo oskarżone rzuciło między innemi potwarz, że spędza noce w kabaretach. Ławnik Moreau uczuł się dotkniętym tem, że „Głos Kaliski" podał w podejrzenie całą jego poprzednią działalność w Małopolsce, nie przytaczając zresztą żadnego konkretnego faktu.

Wreszcie obecny prezydent Kalisza p. Kazimierz Koszutski w jednej ze spraw skarżył o oszczerstwo tylko redaktora Przybylskiego, w drugiej tegoż redaktora i b. prezydenta miasta p. Michalskiego, że w szeregu artykułów pióra p. Michalskiego, prowadzili od dłuższego czasu przeciwko niemu kampanię, jawnie oszczerczą.

We wszystkich powyższych sprawach zapadły w sądzie kaliskim wyroki skazujące: za oszczerstwo w sprawie ze skargi sędziego Breslauera, p. redaktor pisma p. Kwieciński skazany był na 2 tygodnie aresztu i 400.000 marek.

W sprawie ze skargi ławnika M., redaktor Przybylski skazany został na 7 dni aresztu.

(Ponieważ skazany redaktor zobowiązał się wyrok ogłosić w 3 pismach miejscowych, oskarżyciel karę mu darował.)

W sprawie ze skargi prezydenta Koszutskiego, red. Przybylski skazany został na 10 dni aresztu.

Wreszcie w sprawie wytoczonej przez prezyd. Koszutskiego przeciwko red. Przybylskiemu i b. ministrowi aprowizacyi J. Michalskiemu o cały szereg artykułów oszczerczych sąd kaliski, wobec przyznania się M. do autorstwa inkryminowanych artykułów, red. P. uniewinnił, a p. Michalskiego skazał na 2 tygodnie więzienia i na opublikowanie wyroku.

Z powyższych spraw dwie mianowicie: z apelacyi red. Kwiecińskiego i red Przybylskiego były we czwartek przedmiotem rozpraw w sądzie apelacyjnym.

Sąd apelacyjny w sprawie red. Przybylskiego wyrok I. instantcyi w zasadzie utrzymał w mocy, zmieniając jeno rozmiar kary 10-dniowego aresztu na 40.000 marek grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu, wyrok co do red. Kwiecińskiego zatwierdził, skazując nadto oskarżonego na zapłatę 60.000 marek opłat sądowych.

KRONIKA

Kraków, 27 grudnia.

PO ŚWIĘTACH. Przeszły już święta. Minęły one pod znakiem niepogody. Mgłą osnuty Kraków nastrajał mieszkańców naszego miasta minorowo, ale publiczność pocieszyła się... wódką. To też widać było na ulicach niezwykłą ilość pijanych ludzi, awanturujących się i zaczepiających przechodniów.

ROZPRAWA PRASOWA „NAPRZODU". Wskutek sprzeciwu wniesionego przez naszą redakcyę od uchwały sądowej, zatwierdzającej ostatnią konfiskatę „Naprzodu" (Nr. 292 z 14 bm.) odbędzie się w sądzie okręgowym karnym rozprawa jawna dziś w środę o godz. 11 przedpoł.

NA GWIAZDKĘ DLA SIEROT. Prezydent ministrów generał dywizyi Sikorski ofiarował na gwiazdkę dla sierot milion marek, która to suma została rozdzielona w następujący sposób: Na Dom rodziny sierot imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie 200.000 marek, na Rodzinę sierocą obrońców Lwowa 200.000 marek, na ognisko Św. Maryi w Warszawie 200.000 marek, na Oharitas związek Towarzystw dobroczynnych w Poznaniu 200.000 marek, na bursę imienia serca Jezusowego w Wilnie 200.000 marek.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i jutro „Papa", świetna komedya de Flersa i Cavillavetra, z występem artysty scen warszawskich p. E. Gasińskiego. Wobec niezwykłego zainteresowania się i powodzenia, oraz uznania prasy, dyrekcya teatru poczyniła starania o przedłużenie gościny tego znakomitego artysty jeszcze do końca tygodnia.

DWA WIELKIE WIECZORY SYLWESTROWE W BAGATELI połączone z licznemi niespodziankami o godz. 8 i 11 przygotowują artyści tego teatru z udziałem najwybitniejszych sił. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę o godz. 5 popoł. dany będzie dla naszych milusińskich „Kopciuszek", który stał się największą atrakcyą. Jutro we czwartek „Bajadera", głośna operetka E. Kalmana z gościnnym występem znakomitej primadonny lwowskiej p. Heleny Miłowskiej, która na premierze zdobyła sobie rekord powodzenia.

REDUTA NA KOLONIĘ RACBZAŃSKĄ dla izr. dziatwy szkolnej odbędzie się 7 stycznia w salach Starego Teatru. Początek o godz. 9.30 wieczór. Maski i kostiumy nieobowiązkowe.

NIE BYŁO UCIECZKI WIĘŹNIÓW. Prezes sądu okręgowego karnego w Krakowie przesyła nam następujące sprostowanie: Odnośnie do zamieszczonego w czasopiśmie „Naprzód" z 24-go grudnia Nr. 302 artykułu „ucieczka więźniów" zawiadamiam, że z więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie więźniowie w liczbie kilkunastu nie zbiegli.

BP. ADOLF BLUMENFELD, znany przemysłowiec, b. dyrektor Banku Hipotecznego w Krakowie, radca Izby handlowej i przemysłowej, członek kuratoryum akademii handlowej, zmarł onegdaj w naszem mieście w 71 roku życia. Zmarły był długoletnim dyrektorem krakowskiej filii Banku hipotecznego. Na tem stanowisku przyczynił się do znacznego rozwoju przemysłu rodzimego i brał czynny udział w założeniu wielu nowych placówek przemysłowych. Jako członek Izby handlowej był stałym referentem budżetowym Izby; referaty jego odznaczały się ścisłą fachowością. — Zmarły ceniony był w sferach bankowych jako znawca stosunków gospodarczych kraju. Bp. dyr. Blumenfeld był wielkim miłośnikiem sztuki polskiej i zamiłowanym kolekcyonerem obrazów. — W mieście cieszył się wielką popularnością i ze względu na swój charakter powszechnym szacunkiem.

FAŁSZYWY POLICYANT. Władze policyjne aresztowały wczoraj Jana Wandasa z Byszyc w chwili, gdy tenże usiłował w handlu Banetowej przy ul. św. Katarzyny sprzedać trzy sznury grubych korali wartości około 3 milionów mk. za kwotę 600.000 mk. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Wandas skradł te korale A. Stankiewiczowej w Byszycach. Dalej stwierdzono, że Wandas dopuścił się również kradzieży korali wartości 2 milionów na szkodę M. Włodarczyk w Bierzanowie. Kradzieży tych dopuścił się Wandas w ten sposób, że przebierał się za policyanta i rzekomo rzeczy te konfiskował.

OLBRZYMIE WŁAMANIE. Dnia 24 bm. skradziono z zamkniętego mieszkania p. Józefa Spiry przy ul. Krakowskiej 7, futro męskie z kołnierzem wydrowym podbite tchórzem i żakiet damski z futrem bobrowym, dwa kilimy, cztery świeniki, kandelaber o pięciu świecznikach z napisem „Alt Wien" wagi 1770 gramów, dwa kieliszy srebrne, zegarek damski złoty ze złotą branzoletą, pierścionek złoty, oraz gotówkę 500.000 marek. Ogólna szkoda około 10 milionów marek. Sprawcy dostali się do mieszkania p. Spiry wieczorem w czasie nieobecności domowników w ten sposób, że pierwsze drzwi rozbili, zaś w drugich wykrajali duży otwór i następnie je wyjęli. Dochodzenie w toku.

ZAGINIONY CHŁOPCZYK. Przed świętami wydalił się z domu Józefa Tataracha przy ulicy Zyblikiewicza 11 6-letni Józef Gawęda, ubrany w astrachanowy płaszczyk i czapeczkę i dotąd nie powrócił do domu.

—ooo—

Z POLSKI

MIANOWANIE NOTARYUSZY. „Monitor Polski" z dnia 4 grudnia Nr. 276 ogłasza następujące nominacye w notaryacie zach. Małopolski: Henryka Breyera z Radomyśla W. do Tarnobrzega, Alfreda Jossego z Ulanowa do Leżajska, Ludwika Cabańskiego z Jaworzna do Krakowa, Błażeja Kopacza z Jordanowa do Radomyśla W., a notaryuszami zamianowani zostali: kand. not. Wendelin Czeppe dla Jordanowa, Jędrzej Juszczyk dla Ulanowa, Stanisław Grodnicki dla Zatora, Stanisław Gerlach dla Jaworzna.

JAK KSIĘŻA POCHWALAJĄ ZAMORDOWANIE PREZYDENTA. Donoszą nam z Sierszy: Ks. Para Jan, wygłosił w Krystynowie dnia 17 bm. polityczne kazanie, w którem nie szczędził obelg na lewicowe i centrowe stronnictwa, które wybrały prezydentem Rzeczypospolitej polskiej żyda, a tem samem dały powód do zamordowania go. Księże, nie mów fałszywego świadectwa, na swojego bliźniego, pamiętaj o piątem przykazaniu: nie zabijaj! Ludzie nie dadzą się okłamywać i nie wierzą w to, co wygadujesz w kościele.

—ooo—

Z ZAGRANICY

WYNIKI ZAWODÓW FUTBALOWYCH. Pod datą 26 grudnia donosi PAT:

Zurych: Wiedeński klub Amateure zwyciężył wczoraj w walce z hiszpańskim klubem F. C. Bilbao 4 : 1.

Bolonia: Wiedeński klub W. A. F.—Bologna 1 : 0.

Praga: Norymberski F. B.—Vrsovice 2 : 1; Norymberski F. B. przeciw skombinowanej drużynie Sparty, Meteor VIII i Victoria Żiżkow 3 : 3.

Wiedeń: Ostmark — Rudolfshuegel 2 : 0 (1 : 0), Herta—Simmering 3 : 2)0 : 1).

UKARANY LOTNIK REKLAMISTA. Polradio donosi z Paryża pod datą 26 bm.: Lotnik Becheler wylądował rozmyślnie przed gmachem Grand Palais, w którym mieści się wystawa automobilów. Lotnik był gorąco aklamowany przez publiczność, niemniej jednak policya pociągnęła Bechelera do odpowiedzialności za naruszenie przepisó w,zakazujących tamowania ruchu ulicznego.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Ingeborga".
Czwartek: „To co najważniejsze".
Piątek: „Ingeborga".
Sobota: „Popas Króla Jegomosci".

Teatr Bagatela

Środa: „Papa".

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Najprzystojniejszy mężczyzna w Ameryce

Słynna aktorka francuska Cecylia Sorel, bawiąca obecnie na występach gościnnych w Ameryce, oświadczyła w wywiadzie z dziennikarzami nowojorskimi, że zdaniem jej Amerykanie należą do najprzystojniejszych mężczyzn na świecie.

Na zapytanie, czy mogłaby wskazać najwięcej urodziwego przedstawiciela płci brzydkiej rezolutna artystka odrzekła:

— Owszem, mojem zdaniem nie jest nim ani Dempsey, król ringu bokserskiego, ani Douglas Fairbanks, król ekranu, lecz prezydent Harding.

Szczęśliwy wybraniec liczy, jak wiadomo 57 lat.

Adolf Blumenfeld

b. Dyrektor Banku Hipotecznego w Krakowie, Radca Izby handlowej i przemysłowej, Członek Kuratoryum Akademii Handlowej, Przemysłowiec, przeżywszy lat 71 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 24 grudnia 1922.

Obrzęd pogrzebowy z domu żałoby przy ulicy Szpitalnej l. 36 na dworzec przy ulicy Pawiej celem eksportacyi zwłok do grobowca familijnego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 27 grudnia 1922 o godzinie 2 popoł.

Na smutny ten obrzęd Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza stroskana

Rodzina

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).